Nr. 170 *Piątek 20 Czerwca 1884.* *Rok II.*

Prenumerata.
W LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedne ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Sylwerjusza.
Sobota: Alojzego.
Niedziela: Paulina.
Poniedziałek: Zenona.
Wtorek: Jana Chrzciciela.
Środa: Prospera.
Czwartek: Jana i Pawła.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 5 min
Zachód słońca o 7 g. 58 min.
Barometr: 764 m. Pogoda prawdopodona.

Nasza dobroczynność.

II. Umieszczamy dziś dalszy ciąg nadesłanych nam uwag w kwestji ubogich.

W poprzednim artykule podnieśliśmy konieczność założenia bióra dobroczynności i wyposażenia go odpowiednimi funduszami. Obecnie mamy zastanowić się nad tem, skąd te fundusze mają być wzięte. Za zasadę przyjąć musimy, że obowiązek wspierania biednych cięży przedewszystkiem na zamożnych, że więc podatek dla biednych ściągać się powinien tylko z artykułów jeżeli już nie zbędnych, to przynajmniej zbytkowych.

Nasamprzód nasuwa się tu podatek od biletów wstępu do teatru, na koncerta, bale itp. Podatek ten istnieje we Francji pod nazwą „droit des pauvres" i ściąganym bywa w wysokości 10 procent od ceny biletu.

Zarzucą nam może, że w ten sposób pragniemy obciążyć i tak u nas nie zbyt rentowne przedsiębiorstwa teatralne itp. Na to odpowiemy, że przedewszystkiem kto płaci za krzesło guldena, przeboli jeszcze i tych 10 ct., kto zaś płaci 20 z łatwością da i 22 ct. Dalej — a to jest najsilniejszym argumentem — kto się chce bawić, niech przytem pamięta drobną kwotą o tych, którzy chcą jeść.

Podatek taki od biletów według obliczeń, na podstawie pewnych danych, przyniosłby w przybliżeniu około 15.000 zł. rocznie.

Następnie należy zaprowadzić podatek dla ubogich, od pomieszkań fasjonowanych nad 200 zł. rocznie. Takich mieszkań mamy we Lwowie około 3500 fasjonowanych na sumę przeszło 2 miliony zł. Podatek dla ubogich obliczony w stosunku 2 od sta wyniósłby zatem cyfrę 80,000 zł. Że mieszkania fasjonowane ponad 200 zł. u nas wynajmywane są przeważnie przez ludzi zamożnych, wynika już z tego, że mieszkania niżej 200 zł. fasjonowane wynoszą w okrągłej liczbie 14,000 czyli ośm dziesiętnych wszystkich mieszkań.

Mamy jeszcze na myśli podatek od trunków, bo jeżeli powiedzieliśmy, że kto chce się bawić, ma dbać o tych co chcą jeść, to z niemniejszą słusznością dbać o nich powinien ten, co chce pić. Roczna konsumcja piwa we Lwowie dochodzi do 70,000 hektolitrów. Licząc opodatkowanie po jednym cencie od litra, dochodzimy do cyfry 70,000 zł. Konsumcja wódki i rumu dosięga 14,000 co przy opodatkowaniu po 2 centy od litra wyniesie 28,000. Tak powstały dochód, z doliczeniem około 20,000 zł. dotychczas przez magistrat dla biednych przeznaczanych, przedstawi się ogółem w poważnej cyfrze przeszło 220,000. Taka kwota wystarcza już w zupełności do usunięcia żebractwa. Kwotą bowiem 220,000 można około 1500 rodzin jeżeli nie utrzymać całkowicie, to przynajmniej uchronić od konieczności żebrania, a więcej rodzin żebraczych we Lwowie nie ma. Żeby jednak opieka nad ubogimi osiągnęła cel, potrzebną jest po pierwsze należyta organizacja odnośnego departamentu, a po drugie e n e r g i c z n y i ś c i s ł e p r z e s t r z e g a n y z a k a z ż e b r a c t w a. W takim razie ludność sama, jakeśmy to już w poprzednim artykule powiedzieli, chętnie nowe ciężary ponosić będzie. Ażeby jednak skutecznie zwalczyć żebractwo, nieodzownie potrzebnym jest dom przymusowej pracy, dla pomieszczania tych, którzy mogą, a nie chcą pracować. Dopóki takiego domu nie będziemy mieli, o usunięciu żebractwa ani mowy być nie może. Bo i gdzież umieścić człowieka, który mając zdolność do pracy, przecież od żebractwa odwieść się nie daje. Założenie obszernego domu przymusowej pracy jest więc „conditio sine qua non". Co do wewnętrznego urządzenia biόra dobroczynności, to przedewszystkiem baczyć by na to należało, by dobroczynność była jawną, że tak powiem urzędową. Wsparcie dla ludzi zupełnie do pracy niezdolnych, powinno być trwałem, tygodniowo regularnie wypłacalnem, powinno stanowić rodzaj emerytury a nie jałmużny. Tylko tak zorganizowana dobroczynność, doprowadzić może do celu, i uwalniając z jednej strony mieszkańców od ciężaru żebraków, zapewnić prawdziwie biednym biedakom egzystencję.

Zakład drohowyzki.

II. Liczba chłopców starszych, którzy już zawodowo do pracy warsztatowej zostali przeznaczeni, wynosiła 117. Rozmieszczeni w warsztatach na podstawie trzechletniego programu nauki, tworzyli oni klasę V, VI i VII i dzielili się wedle poszczególnych warsztatów i klas jak następuje:

W warsztatach: ślusarskim 25, w kużni 18, blacharskim 12, stelmaskim 12, stolarskim 16, szewskim 15, krawieckim 13, do pomocy rymarzowi 3, lakiernikowi 2, ogrodnikowi zakładu 1.

Dla ożywienia pracy w warsztatach, pobudzania emulacji między uczniami, zachęcania ich do wytrwałości i oględnego obchodzenia się z materjałem, zaprowadzono w roku 1882 zasadę pieniężnego premiowania uczniów celujących. Premie te przyznawane były i wypłacane z końcem każdego miesiąca uczniom warsztatowym VI i VII klasy za orzeczeniem naczelnika warsztatów, opartem na wnioskach majstrów.

Nadzieje, przywiązane do tego środka wychowawczego, ziściły się obok ważniejszych wpływów moralnej natury.

DZIWAK z FIVE-FORKS

przekład z oryginału Bret-Hart'a.

Mieszkał samotnie. Trudno przypuścić, by pod pokrywką tego dziwactwa, chciał ukryć bzika przed resztą poszukiwaczy złota; również zupełnie było nieprawdopodobnem, by wszystkie rozumy w Five-Forks razem wzięte, zapędziły go na to wygnanie.

Mojem zdaniem, życie to samotne było wypływem jego dobrej woli, którą powziął, zanim jeszcze cały obóz zaczął o jego zdolnościach umysłowych powątpiewać. Była to natura dzika i skłonna do melancholji, a jakkolwiek robił wrażenie silnego mężczyzny, narzekał przecież ciągle na rozmaite dolegliwości fizyczne. Co więcej, niektórzy przypuszczali nawet, że zamknął się w swojej pustelni tylko dla tego, by z większą swobodą połykać niezmierną ilość pigułek i mikstur.

Przypuszczenie o jego bziku zaświtało mieszkańcom Five-Forks w urzędzie pocztowym. Przez czas długi był on jedynym, który każdą pocztą pisywał; listy zaś jego nosiły zawsze ten sam adres, adres pewnej dziewczyny. Korespondencja innych mieszkańców Five-Forks z reguły odbywała się w odwrotny sposób.

Mnóstwo przychodziło listów, których większa część kobiecą ręką była pisana, ale bardzo rzadko jednak odpowiadano na nie. Poszukiwacze złota odbierali je z obojętną miną, jako coś, co się rozumiało samo przez się, a tylko niektórzy otwierali je zaraz i czytali z widocznym wyrazem dobrego o sobie mniemania; albo też najczęściej przeglądali je tylko z jawną niecierpliwością.

Niektóre z tych listów zaczynały się od słów „drogi mężu" a wielu z nich nie odbierano z poczty.

Okoliczność zatem, że on był jedynym człowiekiem w Five-Forks, który regularnie listy pisywał a nigdy nie odbierał odpowiedzi, zaczęła budzić powszechne zdumienie. A gdy wreszcie nadszedł pakiet, ostęplowany przez urząd „nie przyjętych listów", a nadszedł pod grzecznie sformułowanym adresem naszego półgłówka „P. Cyrus Hawkins", powstało gorączkowe niemal wzburzenie. Nie wiadomo w jaki sposób tajemnica ta na jaw wyszła, dość, że wkrótce cały obóz o tem wiedział, że w owym pakiecie otrzymał Cyrus Hawkins wszystkie swoje listy.

To był pierwszy, namacalny dowód jego bzika. Człowiek piszący ciągle do dziewczyny, która mu nie odpowiadała, musiał mieć bzika widocznie. Hawkins, zdaje mi się, domyślał się już, że wszyscy odkryli jego słabą stronę; ale usiłował zasłonić się sztucznie spotęgowanemi napadami dreszczów i gorączki, i sprowadzeniem trzech flaszek indyjskiej chininy i dwóch ogromnych pudeł z pigułkami, zwrócić uwagę swych współtowarzyszy na inne tory.

Po upływie tygodnia, wzmocniony tymi środkami, chwycił znów za pióro, lecz teraz zmienił już adres swoich listów.

W kopalniach panował wówczas powszechnie przesąd, że „za głupim szczęście lata". To też nikomu dziwnem się nie wydało, gdy Hawkins, pewnego dnia, na stoku wzgórza, w pobliżu swej samotnej chaty, znalazł bryłę złota. „Wszystko co znalazł utopi w najbliższym szachcie" mówiono powszechnie. Wszak zwykle się tak działo, że szczęśliwi wybrańcy losu, majątek swój w ten sposób znów tracili. Tymczasem Hawkins ku ogólnemu zdziwieniu, zyskawszy około 8000 dolarów i wybrawszy wszystko co było do wybrania, nie szukał już więcej złota. Towarzysze jego oczekiwali teraz cierpliwie, co zrobi z swoim majątkiem. Zdaje się jednak, że zaledwie byli w stanie powściągnąć swe oburzenie, gdy doszło do ich wiadomości, że za te 8000 dolarów kupił czek na imię „owej dziewczyny". Nie na tem jednak koniec, wkrótce rozeszła się pogłoska, że czek ten spotkał się z tym samym losem, co i dawniejsze listy jego, że został zwrócony i że Hawkins wstydzi się odebrać go w biurze pocztowem. Przemądry jakiś spekulant twierdził nawet, że można by świetny zrobić na tem interes, przekupić jaką sprytną dziewczynę kosztem 100 dolarów, żeby się wystroiła i udawała „starą czarownicę" a ostatecznie 8000 dolarów schować do własnej kieszeni.

Nazywaliśmy bowiem powszechnie nieznana

Uczniowie VII klasy odbyli z końcem lipca egzamin praktyczny, t. j. wykonywali przez dni 14 pod nadzorem majstrów i naczelnika warsztatów roboty swego zawodu, na ten czas im zadane i byli klasyfikowani, tak co do dokładności wyrobu, jak i szybkości pracy.

Nauka na kursie technicznym miała na celu utrwalenie wiadomości teoretycznych, nabytych przez uczniów warsztatowych w szkole pospolitej, oraz stosowne rozszerzenie tych wiadomości w zakresie szkoły przemysłowej.

Ćwiczenia w gimnastyce oraz w śpiewie i muzyce instrumentalnej były troskiwie pielęgnowane, obracało się na nie każdą niemal wolną chwilę, która od nauki i pracy pozostawała. Udział uczniów w prowadzeniu książek rachunkowych w warsztatach, przysparzał im praktycznych wskazówek w rachunkowości; do ogólnego zaś rozwoju umysłowego przyczyniała się lektura w dni niedzielne i świąteczne, w którym to celu wypożyczano im odpowiednie książki z biblioteki Zakładu.

W jesieni roku zeszłego po zamknięciu roku szkolnego zaczęto rozsyłać abituryentów i abituryentki Zakładu, wyszukawszy im poprzednio odpowiednie miejsca na pierwsze umieszczenie.

Co do chłopców, przygotowanych już poprzednio przez cały rok w Zakładzie do życia samodzielniejszego, nie natrafiło to na większe trudności. Obecnie jest ich już 13 na świecie w rozmaitych puktach w kraju i za granicą. I tak 2 slusarzy, 2 krawców i 1 szewc pracują w prywatnych pracowniach we Lwowie; 2 stolarzy umieszczono w fabryce hr. Wattmanna w Rudzie; 2 ślusarzy wysłano do fabryki p. Dornwalda w Przemyślu; jeden szewc umieścił się jako czeladnik w Stanisławowie; 1 krawca wysłano do Warszawy, gdzie znalazł dobre umieszczenie i znaczny zarobek; 1 kowal otrzymał od Wydziału krajowego stypendjum i pracuje obecnie w fabryce machin w Andritz pod Gracem, o jednym zaś wychowańcu profesji szewskiej, który wyjechał do rodziny, nie ma Zakład dotąd żadnych wiadomości. Wszyscy inni znoszą się często czy to z majstrami, czy też z naczelnikiem warsztatów lub z dyrektorem Zakładu, jużto opisując swoje powodzenie, jużto prosząc o radę lub pomoc w dalszem pokierowaniu sobą.

Listy ich samych, jakoteż wiadomości od ich pryncypałów wskazują, że się prowadzą dobrze i roztropnie, są oszczędni, pracowici i myślą o dalszem kształceniu się w obranym zawodzie. Wyjątek stanowił tylko jeden z abiturjentów, który natrafiwszy zaraz po wyjściu z Zakładu na niedobrych towarzyszy, został przez nich obałamucony i wyzyskany, a postradawszy zapasik gotówki i obrane mu pierwotne miejsce, musiał być napowrót do Zakładu przywołany i jeszcze przez pewien czas zatrzymany jako czeladnik w warsztacie zakładowym. Obecnie jednakże i on już wyszedł z Zakładu, a skorzystawszy z gorzkiego doświadczenia, nie da się zapewne tak łatwo z obranej drogi sprowadzić.

Dola nauczycieli ludowych.

Komitet wiecu nauczycieli ludowych, wydał pod datą 1. b. m. odezwę, w której czytamy:

„Niedogodności nasuwające się przy wykonaniu krajowych ustaw szkolnych, szczególnie zaś nadmierne obciążenie a niedostateczne wyposażenie nauczycieli szkół ludowych, wywołały u ogółu nauczycielstwa w kraju o tyle więcej uzasadnione narzekania, o ile w ostatnich latach dla usunięcia wadliwości w ustroju szkolnictwa naszego prawie nic nie zdziałano.

Rozmaite projekta, mające na celu przysporzenie należytego uregulowania krajowych stosunków szkolnych, spoczywają nie załatwione. Z każdej niemal dzielnicy kraju wnosiło nauczycielstwo — gdzie należało — prośby i memorjały — wnosił je również w imieniu nauczycielstwa Zarząd główny Towarzystwa Pedagogicznego, — nie mniej też i to niejednokrotnie domagały się także i dzienniki zmian w ustawodawstwie krajowem; tymczasem wszystko to nie odniosło pożądanych rezultatów, albowiem wszystkie wnioski i memorjały podróżowały po rozmaitych sekcjach i ankietach, wreszcie odkładane były z jednej kadencji sejmowej do następnej, a w szkolnictwie pozostał status quo ante.

To też nic dziwnego, że nauczycielstwo ludowe nie osiągnąwszy z dotychczasowych swych zabiegów jakichkolwiek rezultatów, poczęło przemawiać za tem, że należy mu sposób godny tego stanu na ogólnem zebraniu rozpatrzyć i zestawić wszystko, co do lepszego zmierza i w całym ustroju szkolnictwa krajowego rzecz na należyte tory wprowadzić zdoła.

Powiedziało się wyżej o zebraniu, bo też rzeczywiście tylko na takiem ogólnem zebraniu względnie wiecu nauczycielskim możliwem jest należyte wyrównanie myśli i zdań, poczem wszystko ujęte w należytą formę zostałoby, gdzie należy, przedłożonem jako minimum skromnych i nader umiarkowanych naszych żądań z prośbą do odpowiedniego traktowania i uwzględnienia. Rzecz ta jest tembardziej na czasie, gdy już nowa ustawa państ. szkol. z. 2. maja 1883 włożyła na pojedyncze kraje koronne obowiązek uregulowania drogą ustawodawczą stosunków szkolnych.

Takiem zdaniem powodowani zgromadzili się nauczyciele ludowi z trzech okręgów szkolnych na dniu 9. kwietnia b. r. w Kołomyi, i po sumiennem i oględnem rozpatrzeniu rzeczy uchwalili jednomyślnie zająć się sprawą zwołania wiecu nauczycielskiego. Do wykonania tej uchwały wybrano jednocześnie komitet wiecowy, któremu zarazem poruczono znieść się z Zarządem Głównym Tow. ped. celem łatwiejszego zrealizowania wyrażonej myśli.“

Wskutek porozumienia z zarządem głównym Towarzystwa, zapadło jak wiadomo postanowienie, więc projektowany połączyć z walnym zjazdem Towarzystwa w Tarnowie. Komitet odzywa się tedy do ogółu nauczycieli:

„Szanowni Koledzy! Nie powinno nam zależeć dzisiaj na tem, czy zjazd w Tarnowie będzie się nazywał zgromadzeniem Towarzystwa pedagogicznego, czy też wiecem nauczycielskim — raczej obowiązkiem naszym moralnym jest, stanąć tam jak jeden mąż i bez namiętności — z godnością a statecznie — oświadczyć, czego się domagamy od ustaw szkolnych dla przyszłości i powodzenia społeczeństwa kraju, czego się domagamy dla dobra ziomków, a wreszcie czego się domagamy dla siebie, skromnych pracowników na polu oświaty ludowej.

W imię honoru stanu naszego, w imię dobra oddanej nam instytucji i powierzonej młodzieży, w imię dobra oświaty i kraju, w imię dobra naszego i naszych rodzin, stańmy wszyscy w dniach 17., 18. i 19. lipca b. r. w Tarnowie, stańmy z najdalszych nawet zakątków kraju, — stańmy i zwróćmy uwagę tych, w których to mocy, co dla dobra społecznego zdziałaćby im należało. Trudy i ofiary, jakie położymy, będą sowicie wynagrodzone, albowiem poniesione dla dobra naszego i potomności.“

W odezwie tej mieści się spory kawał kwestji socjalnej, bo jeżeli 3000 ludzi inteligentnych woła: chleba! i domaga się wykonania ustaw, tam nikt z tak zwanych sfer decydujących nie może pozostać obojętnym.

Zegar powszechny.

Kongres międzynarodowy, który obradował zeszłej jesieni w Rzymie zaproponował, aby dla uregulowania czasu w całym świecie przyjąć jako obowiązujący merydjan, przechodzący przez Greenwich. Rząd amerykański przeprowadził tę propozycję w praktyce i chodzi tylko o porozumienie się dyplomatyczne tak jak to się już stało w punkcie miar i wag, a niedługo może — cały świat cywilizowany będzie się stosować podług jednego zegara. Potrzeba tej reformy była uczuwana od dawna. Bo tylko pustelnik, człowiek odosobniony i samotnie żyjący może się stosować według swego czasu, czas lokalny wystarcza pasterzowi, który kijem postawionym pionowo mierzy wysokość słońca i budzi się ze wschodem a kładzie się na spoczynek wraz z naturą; człowiek cywilizowany, mający stosunek z całym światem, musi się liczyć z warunkami innych krajów, a jeżeli handlarz słusznie powiada, że czas to pieniądz, to każdy człowiek wogóle może powiedzieć, że czas to życie.

W stosunkach więc międzynarodowych wielkiem jest utrudnieniem liczenie godzin według czasu lokalnego, który jest czasem pozornym, tak samo jak bieg słońca naokoło ziemi. Dzień słoneczny czyli astronomiczny, różni się znacznie od tego czasu lokalnego; astronomowie dzielą go na 24 godzin i piszą w południe godzinę 0, o północy 12, a o 1 w nocy na drugi dzień 13 godzinę. To mierzenie czasu jest rzeczywistym czasem słonecznym, który różni się o wiele od czasu, jaki wskazują nasze zegary. Bo trzeba sobie przypomnieć, że ruch słońca jest tylko pozorny, i że my w słońcu widzimy tylko odźwierciedlenie ruchu ziemi. Jeżeli więc biorąc rzeczy pozornie powiemy, że słońce obraca się co dnia od wschodu do zachodu, a oprócz tego w ciągu roku przebiega całe niebo w kierunku odwrotnym, to zrozumiemy, że przez ten ruch przeciwny słońce wobec gwiazd, nieporuszających się z niem razem co dzień się „opóźnia“ i oddala, tj. codziennie wraca później na południe. A spóźnienie to słońca jest perjodycznie zmienne, co tłumaczy się tylko tem, że ziemia krąży nie po linji kołowej ale eliptycznej i w półroczu zimowem najwięcej się zbliża do słońca, czyli przyciągana silniej, szybciej się porusza. Ztąd naturalny wypływa wniosek, że dzień słoneczny dłuższy jest w zimie, aniżeli w lecie. Różnica pomiędzy latem i zimą dochodzi do 51 sekund. Na pozór liczba to niewielka, ale niezapominajmy, że błąd taki z czasem rośnie i wielkich dochodzi rozmiarów. Zazwyczaj się mówi, że ziemia obraca się naokoło swej osi w jednym dniu, ale frazes ten jest z gruntu fałszywy, bo ten dzień jest dniem zwyczajnym od południa do południa, podczas gdy właściwy dzień

---

kochankę Hawkinsa „starą czarownicą“, jakkolwiek, o ile mi wiadomo, niczem na ten epitet nie zasłużyła.

Że nasz półgłówek grał w karty, zdawało nam się rzeczą całkiem naturalną, że grał szczęśliwie, było to w obec podanego powyżej przesądu, łatwem bardzo do zrozumienia, że jednak rozbił bank Faraona, który Jack Hamlin założył w Five-Forks, i zabrał zdaniem jednych 10.000, zdaniem innych zaś 20.000 dolarów, i że następnego dnia nie powrócił, by swą wygraną przegrać przy tym samym stoliku, to już było nie do przebaczenia.

Kilka dni upłynęło i nikt się nie mógł dowiedzieć co Hawkins zrobił z swoją wygraną.

—Jeżeli palnie znowu takie głupstwo, i poszle te pieniądze „starej czarownicy“, mówił jeden ze znakomitych mieszkańców Five-Forks, — „to już zaprawdę czas, by się temu sprzeciwić. Naraża na śmiech całą osadę, posełając pieniądze ludziom, których nawet odszukać nie można, i którzy się nie trudzą by je z poczty odebrać“.

— Rozrzutnością taką daje tylko zły przykład, twierdził inny — a jest ona tak zaraźliwą, jak najsprawiedliwsze oszustwo“. A zresztą wyobraźcie sobie, że taka piękna sumka jest po dziś dzień jakby na dnie morza i bez użytku spoczywa na poczcie. Mojem zdaniem należy to do rzędu rzeczy, na które wydział bezpieczeństwa powinien zwrócić uwagę.

Gdyśmy się już nie potrzebowali obawiać, że Hawkins po raz wtóry dopuści się takiego głupstwa, wzmogła się do wysokiego stopnia nasza ciekawość, co właściwie zrobił z pieniędzmi. W końcu wtargnął samozwańczy komitet, złożony z czterech obywateli, pozornie przypadkowo, w istocie jednak w zdradliwym zamiarze, do jego cichej pustelni.

Po zamianie zwykłych grzeczności, gdy już gospodarz i goście wynurzyli skargi na niezwykle zły stan powietrza, odważył się Tom Wingate poruszyć kwestję, o którą nam chodziło.

— Udało ci się niedawno skubnąć dobrze Jacka Hamlina, Hawkinsie, tak rozpoczął. Miał on trochę nadziei, że powrócisz, by mu dać rewanż. Ja jednak powiedziałem mu zaraz, żeś ty nie taki głupi. Czyż nie tak było Dicku, ciągnął dalej z chytrą miną i zwrócił się, jak gdyby wzywając pomocy, do jednego z towarzyszy.

Oczywiście, powiedział, że 20000 dolarów nie wyrzuca się przez okno i że Cyrus mógł by lepiej użyć swoich pieniędzy, odrzekł Dick najspokojniej w świecie—spojrzał się z prawdą i spoglądając na towarzysza z wielce zadowoloną miną;—nie wiem już teraz dokładnie w jaki sposób radziłeś Hawkinsowi użyć swego majątku.

Wingate naturalnie nic na to nie odpowiedział, tylko spojrzał badawczo na półgłówka. Ten jednak był widocznie zakłopotany i z wolna skrobał się w kolano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

astronomiczny (Sterntag) jest w rzeczywistości krótszy, czyli, że ziemia w dniu zwyczajnym obraca się więcej niż raz wokoło swej osi tak, że dzień astronomiczny jest przeciętnie o 3 minuty i 56 sekund krótszy od dnia zwyczajnego. Dzień ten zwyczajny godzi się rokrocznie z astronomicznym 21 marca, kiedy według obu równocześnie przypada południe, ale już na przyszły dzień południe astronomiczne nastąpi o 4 minuty wcześniej, na trzeci o 8 a po ćwierćroczu zegary pokażą połndnie wtedy, gdy w pojęciu astronomów będzie 6 gozina rano.

Widzimy więc i powszechnie to jest wiadomem, że na każdem miejscu zegar słoneczny inną pokazuje godzinę, co nader niewygodne jest w stosunkach przemysłowych i handlowych, a zwłaszcza też dla komunikacji telegraficznej i kolejowej. Aby rzecz uprościć zaproponowano też na kongresie w Rzymie przyjęcie południka Greenwichskiego za normę, a jeżeli to nastąpi, to wtedy łatwo będzie można zegar zwyczajny przemienić w zegar powszechny zaprowadzając w nim dwa stale połączone systemy wskazówek. Obie te wskazówki oddalone od siebie stale o różnicę jaka zachodzi między czasem międzynarodowym a lokalnym będą pokazywać dokładnie czas lokalny i powszechnie przyjęty, a kto będzie miał wtedy do czynienia z koleją niespóźni się na pociąg, bo nie będzie mu potrzeba znać się na czasie peszteńskim, wiedeńskim itp.

KRONIKA.

Personalja: Pan Michał Bałucki, bawi od kilku dni w naszem mieście. — Hrabina Chambord, przebywszy szczęśliwie ciężką chorobę, przenosi się do Frohsdorfu.

Protektorat nad Stowarzyszeniem opieki nad uwolnionymi więźniami, objął p. namiestnik Zaleski.

Dziekanem działu prawniczego w uniwersytecie lwowskim na rok 1884-5, wybrany został profesor dr. Jędrzej Fangor.

Arcybiskup Feliński bawił temi dniami w Czerniowcach.

Posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 21 czerwca o godz. 6 w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1 o nauce języka niemieckiego w klasie I i II, ref. p. L. Salo; 2 o porządku, w jakim czytać należy Przemiany Owidego, ref. p. Fr. Majchrowicz.

Konkurs. Wydział krajowy ogłasza: Reskryptem z 7. maja b. r. przyzwoliło wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa, stosownie do wniosku komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, kwotę pięciuset zł., celem wysłania fachowego kandydata z Galicji na naukę hodowli nasion w kraju i za granicą. Obdarzony tem stypendjum ma się zobowiązać, że wiadomości nabyte w tej podróży naukowej zużytkuje swego czasu w Galicji, a nadto po powrocie z podróży złoży wyczerpujące sprawozdanie, któreby następnie służyć mogło za podręcznik dla trudniących się produkcją nasion. Podania o rzeczone stypendjum wnosić należy w drodze Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, lub w Krakowie, do c. k. Namiestnictwa, a to najdalej do 15. lipca 1884.

Kolonje wakacyjne. Właściciel Lisowic, hrabia Bąkowski, nadesłał zarządowi Towarzystwa pedagogicznego, na ręce dra Teofila Gerstmana, który głównie sprawą urządzenia kolonij kieruje, pismo w którem odstępuje budynek w Lisowicach pod Morszynem na cel kolonji dla dziewcząt, rezerwując jedynie starą zbrojownię. Po nadejściu tej odpowiedzi zebrała się natychmiast konferencja nauczycielek tutejszych szkół ludowych dla dziewcząt pod przewodnictwem pani Boberskiej, w celu ułożenia programu czynności, i w ogóle jak najlepszego pokierowania sprawą wysełki dziewczęcego maleństwa na łono świeżej i pięknej przyrody. Namiestnik Zaleski złożył na rzecz kolonij wakacyjnych kwotę 55 złr., pani namiestnikowa Zaleska zaś, jako protektorka tej zacnej sprawy, przesłała do komitetu łączną kwotę 125 zł. — dołączywszy bardzo serdeczny list z zachętą do dalszej pracy.

Od p. Zyg. Wiśniewskiego z Kołomyi, otrzymaliśmy na kolonje wakacyjne 3 złr.

Wycieczka młodzieży handlowej wyznania mojżeszowego, odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. w dolinie Krzywczyckiej.

Pułapka pod godłem „Świtezianki". Na taką nazwę zasługuje bezsprzecznie pokrywa dębowa od hydrantu, położona na ścieżce koło studni ze Świtezianką przy placu Halickim. W skutek wadliwego urządzenia, nastąpieniem nogą na jedną z desek owej pokrywy, można się narazić na kalectwo, deska bowiem obraca się, jakby była na osiach zrobiona.

Siesta proletarjuszów ostatniego rzędu, na placu halickim, gdzie się rano targ odbywa, poczyna być wstrętną wielce dla oczu przechodniów, dotychczas jednak niezwróciła na siebie uwagi ani policji ani magistratu. Po usunięciu ław z placu targowego, ci lazaroni lwowscy kładą się najspokojniej pod murami okalających plac budynków i śpią snem sprawiedliwych, przez nikogo niebudzeni, aż do wieczora.

Pod „Capkiem". Wesoło i gwarno było ubiegłej soboty w nocnej *„Caffe-restaurant"* pod godłem powyższem. Czciciele Gambrinusa prześcigali się nawzajem w składaniu danin ofiarnych na ołtarzu Bachusa, a gospodarz i jego pomocnicy wciąż dolewali i dolewali tak długo aż szanowne grono stanęło w rażącej sprzeczności z paragrafami ustawy o pijaństwie. Nagle przy jednym stole dały się słyszeć wyzywające głosy kilku dobrze już podpitych i w mgnieniu oka miejsce sporne napełniło się mnóstwem ciekawych a niemniej ochoczych do bójki. Gospodarz sam zwany popularnie „panem Hermanem" — zamiast uspokoić spierających się i położyć koniec całej awanturze, stanął po stronie jednego z szermierzy i dolał tylko oliwy do żaru. Sytuacja poczęła być groźną. W tej chwili jedna ze szklanek ze świstem poleciała w stronę sporu, oblewając chmielnym nektarem, obojętnych do tychczas świadków kłótni. To było hasłem do rozpoczęcia walki. Kanonada szklanek i podstawek rozpoczęła się na całej linji i cała izba szynkowna stała się jednym placem boju. W najkrytyczniejszej chwili zjawił się patrol polityczny i począł swą interwencję. Jakąś kobietę, która miała brać udział w walce, a najprawdopodobniej, była tylko owem *casus belli*, wpakowano do dorożki i przygnieciona policjantami, odwieziono do policji w nieprzytomnym stanie. Walka była skończoną; na placu pozostało tylko kilku pokaleczonych oraz mnóstwo kawałków szklanek i połamanych kilka krzeseł i stołów. — A właściciel tego lokalu — pan Herman — czy nie podlega ustawie o pijaństwie?

Zbłąkanego chłopczynę, liczącego 3 do 4 lat, blond włosów, ubranego w długiej popielatej sukience w kratki i białej sukiennej czapce z daszkiem, przydybano dnia 13 b. m. na gródeckim gościńcu przed rogatką. Chłopczyna ten, który pozostaje pod opieką miejskiego komisarjatu II dzielnicy, podaje, że się nazywa Michaś, że ma siostrę „Filkę" i brata „Stasia" i że matka jego mieszka w domku koło którego idzie kolej a w pobliżu domku strzelają żołnierze.

Co Lwów konsumuje? Na jednego mieszkańca wypada rocznie we Lwowie: mięsa 45 kilo, mąki chleba, krup i t. p. 220 kilo, wódki i rumu 12 litrów, piwa 65 litrów, jaj 105 sztuk. Według cen przeciętnych wydaje więc Lwowianin na mięso 23 złr., na chleb, mąkę, krupy i t. p. 44 złr., a na wódkę i piwo 18 złr. W tem zestawieniu razi przedewszystkiem ogromna ilość wódki, obliczonej tu na 75 procentową.

Znaczniejsza kradzież. Ubiegłej nocy skradziono z zamkniętego pomieszkania tutejszego miejskiego inżyniera Ludwika Ramulta pod l. 3, przy ul. Leona Sapiehy po otworzeniu okna srebrny niklowy zegarek kolejowy „Roskopf", na którego kopercie są wyryte litery L. R., złoty łańcuszek z tymże zegarkiem, srebrny lichtarz grawirowany 25. cent. wysoki, postumencik bakfonowy, u dołu ozdobiony figurkami dwóch sarn i drzewkami, a u wierzchu wysterczającymi liśćmi do kładzenia na tychże czarki szklannej, wysoki 50 do 60 centm.; trzy sznurki francuskich korali, zarzutkę wierzchnią bronzową, z wołochatego szewiotu z firmą krawca pana Góreckiego, z kieszonką na rękawie lewym, z kalendarzykiem inżynierskim. C. k. dyrekcja policji uprasza o oznajmienie odnośnych spostrzeżeń, a względnie o przytrzymanie podejrzanego tych rzeczy.

Gradobiciem dotknięte zostały w ostatnich dniach gminy powiatu jarosławskiego, Wola Pełkińska, Wysocko, Wietlin, Ostrów, Manasterz, Skołoszów, Tuczępy, Łazy i Nielipkowice. Zarządzono likwidację szkody rolników.

Czytelnia akademicka w Krakowie. *Nowa Reforma* dowiaduje się, że senat Uniwersytetu Jagiellońskiego odmówił prośbie, wystosowanej przez Czytelnię akademicką o ponowne objęcie kuratorji, oświadczając zarazem wszelką gotowość do sprawowania opieki nad wszelkiem nowem Towarzystwem młodzieży, założonem z jakimbądź statutem na gruzach obecnej czytelni. Wobec tej odpowiedzi, która wyklucza nadzieję uzyskania przychylności senatu dla teraźniejszego ogniska młodzieży akademickiej, choćby kosztem jak najdalej po myśli senatu idących poprawek statutowych — komisja uczniów uniwersyteckich utworzona do obmyślenia zmian statutu w kierunku, któryby mógł zyskać przychylność senatu, rozwiązała się, jako upoważniona do obradowania tylko nad statutem Czytelni akademickiej a nie mająca żadnego prawa do tworzenia projektów statutu nowych stowarzyszeń młodzieży.

Wojciech hr. Dzieduszycki przybył do Krakowa i rozpoczął onegdaj na posiedzeniu Komisji archeologicznej Akademji Umiejętności odczytanie rozprawy swej o badaniach jaskiń w Jezupolu w okolicy Halicza.

Egzamin dojrzałości w krak. gimn. św. Anny. Przystąpiło doń 28 uczniów publicznych i 5 externistów. Z uczniów publicznych otrzymali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Jachimiak Ludwik, Kaden Gustaw, Kaden Józef, Komorowski Stanisław. Za dojrzałych zostali uznani: Błeszyński Jan, Bronikowski Władysław, Burzyński Stanisław Demetrykiewicz Mieczysław, Gałek Władysław, Gostwicki Stanisław, Gralewski Stanisław, Hyżycki Stanisław, Kostkiewicz Kazimierz, Kostkiewicz Zygmunt, Kublicki-Piottuch Alfred, Kubliński Walenty, Łowczowski Wiktor, Piechota Marcin, Rolle Kazimierz, Różycki Stanisław, Stengel Adolf, Wątorek Józef. 4 może po wakacjach poprawić egzamin z jednego przedmiotu, jednego cofnięto na 6 miesięcy. Z 5 externistów przyznano Edwardowi Graffowi świadectwo dojrzałości, jednemu pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, dwóch cofnięto bez określonego terminu, jeden odstąpił od ustnego egzaminu.

Sprawa p. Meehoffera, prokuratora czerniowieckiego, weszła już obecnie w stadjum więcej wyklarowane. Jak wiadomo przeciw wystosowanemu aktowi oskarżenia wniósł p. Meehoffer sprzeciwienie się. Apelacja jednak odrzuciła sprzeciwienie się to, i zatwierdziła akt oskarżenia w całej osnowie.

Targ o honor. Czytamy w *Gazecie Naddniestrz.*: Niedawno mieliśmy sposobność być na rozprawie karnej w sądzie drohobyckim, gdzie oskarżyciel prywatny Lipa Suchesdorf z Podbuża honor swój według ilości banknotów oceniał. I tak oskarżony z §. 496 u. k. p. V. H. z Drohobycza widząc, iż zaaplikowanie tęgiego „Apuchtina" na ulicy Lipie Suchesdorfowi nie odbyło się bez świadków, i że pomimo, iż sprawa jego miała wszelkie pozory słuszności za sobą, może być za wyrządzenie czynnej zniewagi zasądzonym, ofiarowuje w drodze dobrowolnej ugody oskarżycielowi 10 złr. odszkodowania. Lipa Suchesdorf targując się mówi: Panie, za takiego bicia to za mało pieniądzów, daj więcej! No to bierz 12 złr. I to Panie mało! no to dam 15 złr. — nie mogę, bo mnie bardzo gardło bolało! bierz 20 złr.! nie mogę, bo mój honor więcej warty! no to dam 22 złr.! a! tak to zgoda! i od skargi odstąpił. A zatem honor Lipy Suchesdorfa wart jest 22 złr.: wyraźnie dwadzieścia dwa złr. w. a. Zaiste tylko antisemita może tak nisko honor żydowski cenić, a przecież p. Lipa Suchesdorf jest semitą czystej rasy!

Podgórze, 16. czerwca. W sali obrad rady miejskiej założyliśmy dzisiaj filję Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina". Do zarządu wybrano pp. Wojciecha Beduarskiego prezesem, Antoniego Koziańskiego wiceprezesem, Michała Wałacha sekretarzem, Józefa Stępienia i Jelonka wydziałowymi.

Ze statystyki szkół gimnazjalnych czeskich, wyjmujemy szczegół. Oto z zestawienia uczui według wyznań okazuje się, że podczas gdy gimnazja niemieckie w Czechach liczą do 22 procent uczni religji żydowskiej, gimnazja czeskie wykazują ich przeciętnie tylko 3 procent. Co więcej, w miastach, które posiadają gimnazjum czeskie obok niemieckiego, znajdujemy w gimnazjum czeskiem niespełna jeden procent izraelitów.

Widoczna więc predylekcja żydów do niemieczyzny jest ogólną, a stosunek pod tym względem u nas jeszcze korzystniejszy, jak u Czechów.

Komisanci handlowi w Pradze czeskiej są, jak się zdaje, bardzo gorąco kąpani. Oto donoszą nam, że przy wyborze jednego wydziałowego, do stowarzyszenia komisantów, dnia 15go b. m. przyszło do

scen tak gwałtownych, między Czechami a Niemcami, jak gdyby na tym wydziałowym spoczywać miała równowaga Słowiańszczyzny. Jeden z niemieckich wyborców usiłował dwa razy głos oddać. Czesi się spostrzegli i wszczęła się zacięta walka na parasole, laski, stołki itp. Wielu z walczących odniosło znaczne skaleczenia. Dopiero liczny oddział straży policyjnej ostudził zapał walczących.

Urząd telegraficzny nie przyjmował depesz donoszących o tem zajściu.

W Budapeszcie zawiązało się dnia 15 b. m. stowarzyszenie kolonij wakacyjnych dla dzieci. Towarzystwo to liczy już 300 członków. Prezesem Towarzystwa obrano jednomyślnie p. Emeryka Békey a wiceprezydentami pp. Julinsza Bukovicsa i Ambrożego Nemenyi.

Hr. Władysław Plater. Fryburgska „Liberté“ donosi, że kilka osób wpływowych wstawiło się u cara Aleksandra III. za hr. Władysławem Platerem (z Rapperswylu), aby mu skonfiskowane przez rząd rosyjski dobra były zwrócone. Car zażądał sprawozdania, lecz potem z nieznanych powodów nie chciał nic o całej sprawie wiedzieć. Skonfiskowane dobra znajdują się już w trzecim ręku, i ażeby je zwrócić, na to potrzebaby znacznych sum. — Wiadomość tę podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem.

Pomnik na grobie Turgieniewa został odsłonięty dnia 7go czerwca b. r. Cały pomnik składa się z dwóch ogromnych płyt ważących 600 pudów. Dolna płyta wyrobioną jest z różowego granitu, górna z ciemnego. Całość mimo wielkiej prostoty, przedstawia się imponująco. Ogromna ilość ludu przypatrywała się odsłonięciu pomnika.

Przymusowe szczepienie. W Serajewie przyniósł pewien Turek ośmioletniego syna związanego do lekarza wydelegowanego do szczepienia ospy. Ojciec dziecka opowiedział, że musiał je związać, gdyż chłopak już kilka razy uciekł od szczepienia.

Tymczasowo ofiara przypatrywała się jakiś czas szczepieniu innych dzieci, a kiedy na niego kolej przyszła, oświadczył, że można go rozwiązać, gdyż już się nie boi. Dawniejszą bojaźń wytłumaczył naiwnie tem, iż jakiś chłopiec mu powiedział, że „szwab utnie mu połowę ręki“.

Walka z cyganami. W nocy z 3 na 4 b. m. skradziono w miejscowości Penzgau pewnej młynarce z zamkniętej komory rzeczy wartości 138 złr., a tegoż samego dnia sąsiadce rzeczy wartości 12 złr. Podejrzenie padło na bandę cygańską koczującą w okolicy. Sierżant żandarmeji dobrawszy sobie kilku gospodarzy, udał się do lasu gminnego, gdzie rzeczywiście cyganów wytropił. Ledwie jednak zbliżył się z swoimi ludźmi do bandy cyganie dali ognia. Jeden z gospodarzy padł na miejscu trupem, a sierżant został kilkoma kulami ciężko zraniony. Sprawcy zdołali umknąć.

Uduszono literalnie przy kasie teatralnej w Manchester starszą damę, w natłoku i walce o bilety. No, u nas przynajmniej podobnej obawy nie ma.

Król Maorów ze swem otoczeniem zwiedzał parlament londyński. Wszystko ogromnie zajmowało jego królewską mość, aż dopokąd urzędnik oprowadzający, nie wprowadził go do samej sali posiedzeń. Ledwie król usiadł rozległo się głośne chrapanie, któremu wnet zawtórowały gardła jego towarzyszy. Widać że temu królowi jeszcze obrady parlamentarne snu nie psują. Czy tylko temu?

Zwierzyniec warszawski, został otwarty d. 17go b. m. Poświęcenia ogrodu dopełnił ks. Chełmicki, w obecności akcjonarjuszów i publiczności. Oprócz zwierząt i ptaków krajowych, przybyły okazy zwierząt zagranicznych, pomiędzy któremi słoń i wielbłąd. Okazy inne, jak lwy, lamparty i girafy mają nadejść wkrótce.

Skarb rabusia. Czasopismo *Schwäbischer Merkur* donosi, że w zawalonej chałupie w Alpach znaleziono papiery wartościowe i gotówkę za 10.000 marek.

Władze miejscowe przypuszczają, że skarb ten ukrył rabuś nazwiskiem Bruninger, który w zeszłym roku umknął z więzienia w Bawarji, lecz we Wiedniu schwytany został.

Tajemniczy paragraf. Pewien kupiec w Tyflisie zawiązał stosunek miłosny z córką rosyjskiego pułkownika. Konkurent nie podobał się ojcu, który dla uniemożliwienia romansu wyjechał z córką do Petersburga. Po kilku tygodniach, spotyka się jednak zupełnie niespodziewanie na ulicy z odpalonym konkurentem. Po wymianie różnych epitetów, rozgniewany ojciec udaje się do policji, i oto już po południu tego samego dnia, młody człowiek dostaje nakaz opuszczenia Petersburga do 24 godzin, a to na podstawie paragrafu 16. Cóż zawiera ten paragraf? pyta biedaczysko. Oto ani mniej, ani więcej, tylko, że granduaczelnikowi przysługuje prawo wydalenia każdego, któreby według jego wewnętrznego przekonania mógł być niebezpiecznym dla spokoju — carskiego.

Nie pomogły żadne przedstawienia, opierającego się zamknięto do więzienia, a następnie wywieziono wprost do Tyflisu.

Niebezpiecznie w Petersburgu romansować!

Szalona burza z piorunami nawiedziła 15. b. m. Baden-Baden. Piorun zabił na miejscu pewną panienkę, a pewien artysta teatru z Mannheim utracił wzrok. Nadto niejaki dr. D. ze Strassburga, został w lewej ręce sparaliżowanym.

Uroczystość dziennikarska w Paryżu, o której donosiliśmy, przyniosła czystego dochodu 18.000 franków.

Savreux, kasjer francuskiej kolei wschodniej, który zdefraudowawszy 120.000 franków, uciekł ze swoją kochanką, został 17 b. m. we Wiedniu przytrzymany. Znaleziono przy nim jednak tylko jeszcze 27.000 franków.

Ulubiony dziennikarz francuski p. Sarcey, współpracownik dziennika *Temps*, znany z bajecznie niemal krótkiego wzroku, poddał się onegdaj operacji ocznej, która się znakomicie udała.

Z Tyflisu donoszą: na wyspie Kiszem (w zatoce perskiej) nastąpiło w nocy d. 18 bm. trzęsieni ziemi. Około 12 wsi zostało zniszczonych, 200 osób zginęło, kilkaset rannych.

Na zjeździe lekarzy w Kopenhadze od 10—16 sierpnia będą mieć wykłady także i nasi lekarze, a mianowicie w sekcji ginekologicznej prof. Mikulicz, w oftalmologicznej Gałęzowski i Dobrowolski, w nerwologicznej zaś Adamkiewicz.

Karambol kolejowy w pobliżu Filadelfji, przepłaciło 15 b. m. 17 osób życiem, a 30 odniosło ciężkie uszkodzenia.

Zemsta na adwokacie. Przed sądem przysięgłych w Paryżu, rozpoczęła się rozprawa przeciw ajentowi handlowemu, niejakiemu Pagot, który wystrzałem z rewolwern, ciężko zranił adwokata Benoist-Lucy. Pagot miał sobie poruczone ściągnąć należytości dla wdowy po bogatym fotografie Lejeune. Przez kika lat zainkasował bardzo znaczną sumę, dopiero przy końcu, wdowie Lejenne zdawało się, że Pagot postępuje nierzetelnie. Udała się więc do sądu, który w istocie znalazł jakąś niedokładność i za pośrednictwem adwokata Benoist-Lucy, skazał Pagota na zwrot kilku tysięcy franków. Pagot czując się pokrzywdzonym, rzucał się jak szaleniec, insultował sędziów, groził pani Lejeune, aż wreszcie przyszedł do adwokata, z natarczywem żądaniem rehabilitacji. Otrzymawszy odpowiedź szorstką i odmowną, strzelił do niego dwa razy z rewolweru, jedna kula zraniła ofiarę ciężko w głowę, druga w rękę.

Pagot przytacza na obronę swoją, że przez wyrok sądowy wraz z rodziną w nędzę popadłszy musiał szukać zemsty.

Karjera flecisty. W Stambule przygrywała w pałacu sułtańskim muzyka wojennego okrętu amerykańskiego. Z pomiędzy muzykantów, wpadł sułtanowi w oczy młodziutki flecista. Przywoławszy go po koncercie do siebie, ofiarował mu rangę i płacę majora, przy bardzo znacznym dodatku osobistym, byle wstąpił do jego muzyki nadwornej. Za przyzwoleniem swego admirała, przyjął młody muzyk tę propozycję.

Portrety na paznokciach wchodzą w Ameryce w modę. Odrębna klasa artystów i artystek uprawia ten nowy rodzaj malarstwa za skromnem wynagrodzeniem 25 do 50 dolarów od sztuki. Pewien dowżnan amerykański zapełnił już wszystkie dziesięć palców portretami swoich bogdanek. Jedenasty portret zamierza umieścić na — łysinie.

Raport policyjny. Skradziono: Panu Hermanowi N. srebrny zegarek remontoar z zagiętem uszkiem wraz z srebrnym łańcuszkiem oficerskim z wisiorkiem kształtu głowy końskiej ze srebra. Panu Janowi R. 26 sztuk bielizny ze strychu pod l. 6, ul. Krótka. Panu Rudolfowi P. portmonetkę wykładaną słoniową kością, z rzeźbą róży, zawierającą 35 złr.

Znaleziono: nożyk deserowy z pozłacanego mosiądzu, z czarną rączką.

Zgubiono: P. Hermina S. wisiorek szlifowany, owalny, w złoto oprawiony, od łańcuszka zegarkowego. P. Roza L. złoty damski zegarek cylinder nie kryty, wewnątrz ze złotą kapslą z uszkodzonym cyferblatem.

Rada m. Lwowa. Na posiedzeniu we środę p. Wachnianin podał na piśmie wniosek o zaprowadzenie szkoły z językiem wykładowym ruskim; wniosek ten postawił był inicjator wraz z towarzyszami podczas rozprawy budżetowej; wskutek przeoczenia nie przyszedł on jednak pod głosowanie. Obecnie będzie traktowany regulaminowo.

Do komisji przemysłowej wybrani zostali radni: Michalski, Świsterski, Niemczynowski, Getritz, dr. Zgórski, Bodyński i Mochnacki.

Następnie przyszedł na stół projekt pomnożenia etatu m. urzędu technicznego. Sekcja V. wnosi pomnożenie etatu o jednego inżyniera i jednego go adjunkta — tudzież o kreowanie nowej posady asystenta w 6. randze. Przyjęto.

Z kolei wniósł ref. sek. V. rad. dr. Goldmann „projekt reorganizacji Izby obrachunkowej i kasy miejskiej“.

Sekcja V. stawia następujące wnioski:

1. Poleca się magistratowi, aby dla Izby obrachunkowej miejskiej i kasy miejskiej wypracował szczegółową instrukcję.

2. Przyjmuje się podział Izby obrach. na trzy „pododdziały“, z których jeden będzie pod kierownictwem zastępcy naczelnika Izby, dwa inne pod kierownictwem dwóch rewidentów, i uchwala się następujący etat:

a) naczelnik Izby obrachunkowej miejskiej z płacą 2000 zł. 400 dodatku i 200 pięciolecia.

b) zastępca z płacą 1500, 360 i 150 złr.

c) dwaj rewidenci z płacą 1200, 300 i 100.

d) kasjer z płacą 1200. 300 i 100.

e) kontrolor z płacą 1200, 300 i 100.

f) sześciu adjunktów z płacą 900, 250 i 100.

g) sześciu asystentów z płacą 600, 180 i 100.

h) pięciu praktykantów, z których jeden z płacą 500 zł., dwóch z płacą 420 zł., a dwóch 360 zł. wreszcie czterech diurnistów z płacą 360 zł.

3. Rozkład czynności pozostawia Rada prezydentowi miasta:

4. Rada uchwali reorganizację Izby i kasy miejskiej — i przyzwala na rozpisanie konkursów;

5. urzędnicy Izby i kasy stanowią osobny etat konkretalny;

6. organizacja niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 września 1884.

7. Wydatek wynikający z nowej organizacji w sumie 25.280 zł. wstawia się w budżet na rok przyszły — różnice zaś na cztery miesiące do końca 1884 r.

Następuje jeszcze cały szereg postanowień przejściowych.

Wnioski sekcji V. przyjęto w całości. Koniec posiedzenia o godz. wpół do 10 wieczorem.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. W środę debiutowała panna Urbanowicz na scenie naszej w roli Cyprjanny w „Divorçons“ Sardon. Publiczność nasza miała niedawno sposobność widzieć świetną kreację Cyprjanny pani Chaumont, a mimo to panna Urbanowicz powszechnie się podobała. Artystka nasza traktuje tę rolę smaczniej dla naszych wyobrażeń artystycznych, a chociaż nie ma ona w grze tego życia i werwy, ile ich posiada artystka francuska, to każdy z widzów przyzna, że nasza interpretatorka bohaterki Wiktoryna Sardou nie skrzywiła typu Cyprjanny i oddała rolę swą z niemałym wdziękiem i zrozumieniem temperamentu rozpustnego dzieciaka. Artystki tego rodzaju brakło dotychczas w naszym personalu i dla tego spodziewamy się, że dyrekcja po debiucie pełnym powodzenia, będzie się starała pozyskać pannę Urbanowiczównę dla naszej sceny.

W sobotę 21. czerwca, nader wesoła 3-aktowa komedja pod tytułem „Różowe Domina“, Hennequina i Delacourt. Drugi występ panny Wandy Urbanowiczównej w roli Hortensji.

W niedzielę, 22. czerwca, „Dzieciaki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Leopolda Świderskiego, i „Nasi Sprzymierzeńcy“, komedja w 3ch aktach M. Moreau.

Madame Judic występować będzie w lecie z improwizanem towarzystwem w Kopenhadze. Przy tej sposobności chciała ona wystąpić także w Hamburgu, żądając 5.300 franków od występu, na co jednak dyrekcja przystać nie chciała.

„Zarys nauki gimnastyki szkolnej i towarzyskiej“. Pod tym tytułem wyszło właśnie bardzo ważne i zajmujące dzieło we Lwowie, napisane przez Antoniego Durskiego, kierownika zakładu gimnastycznego w Towarzystwie „Sokoła“ i członka państwowej komisji egzaminacyjnej dla gimnastyki. Obejmuje ono teorję i praktykę ćwiczeń wolnych i ćwiczeń rzędowych. Pięć litograficznych tablic objaśnia osnowę. Wyborna ta książka powinna się stać podręcznikiem w seminarjach nauczycielskich i szkołach.

Humorystyka.

Z Kolców.

Na przedmieściu.

— Niech no pan Roch zagra co na harmonji albo zaśpiwa, bo jak pan Roch gra i śpiwa to się tak wedle serca robi miło, jakby nieprzymierzając czekolade pil aboco.

— Już ja pannie Antosi i zaśpiwam i cały szagan czekolady żafunduje, ino niech panna nie bedzie wedle kochania nieobecna.

— Na to pan zaśpiwaj nie czekający.

Na ulicy.

— Co to, masz czkawkę? Prawdopodobnie wspomina cię słodko jaka Dulcynea, ty szczęśliwy urwisie!

— E, nie... To pewno właściciel restauracji, z której przed chwilą wyszedłem, nie zapłaciwszy za obiad.

Bieżące ploteczki.

Było ich dwóch przyjaciół, prawdziwy Kastor i Poluks. Kochali się na zabój, godziny nie mogli wyżyć bez siebie. Pewnego razu Kastor rzecze do Poluksa:

— Ach, gdyby tak cały tydzień padał deszcz!

I rzekł Poluks do Kastora:

— Głupiś, proś raczej niebios, aby zesłały stałą pogodę. Kastor uderzył w żywot Poluksa, ten zaś postąpił niegodnie z kudłatą głową Kastora. Rozeszli się, a w ich sercach zapanowała czarna nienawiść. Kastor był fabrykantem parasoli, Poluks utrzymywał restaurację z ogródkiem po za rogatką miejską.

Pieśń ludowa o Szwarcówce.

Pójdę jo se z blasanecką, het — het — i powrócę z gorzołecką wnet — wnet. Rzeknie do mnie Szmul psiopara, git — git. Do za drogę pół talara, zyd —zyd. Będę hulał po junacku, hyc — hyc! Nie zostanie w moim wacku, nic — nic. Potem stuknę w okienecko, łup — łup! Weź-ze ze mną kochanecko, ślub — ślub! Przewróci się kielisecek, hujt — hujt! Zostanie twój kochanecek, wójt — wójt. Będzie w gminie okolice, darł — darł — i z pisarzem jajecnice, zarł — zarł.

Na wsi.

Ona. Gdzież pan chodziłeś na spacer?

On. Tam... gdzie bydło chodzi, proszę pani.

Wylewy wód.

Rzeszów 19 czerwca. (godz. 11.40 przed południem). Wskutek słoty woda na Wisłoku podniosła się dziś o 4 i pół stopy nad stan normalny. Przedmieścia i okolice zalane. Woda ciągle przybywa.

Z Przemyśla telegrafują *Gaz. Lw.* Ulewny deszcz nie ustaje; San wzbiera ciągle. Dotychczas niebezpieczeństwa nie ma.

Ropczyce 19 czerwca. Miastu, oraz gminom Niedźwiada, Glinik, Łopuchowa, Chechły, zagraża wylew rzeki Wielopolki. Komunikacja ze wspomnionymi gminami przerwana. W mieście Ropczycach kilkanaście domów zalanych wodą. Starostwo miejscowe zarządziło wszelkie możliwe środki zaradcze, celem odwrócenia niebezpieczeństwa.

Jasło 19. czerwca. W skutek dwudniowej słoty, wylały wszystkie trzy rzeki. Przewóz Ropa-Topliny stał się niemożliwym; prowizoryczny most Jasiołka-Jasło pod wodą. Komunikacje przerwane. Środki ostrożności zarządzone; przesyłki pocztowe idą przez Żmigród. Słota trwa ciągle i wody przybywają.

Pilzno 19. czerwca. W skutek wylewu Wisłoki i wpadających do niej potoków, komunikacja na mostach zagrożona. Niektóre mosty zamknięto. Domy nad rzeką położone, znajdują się pod wodą.

Sanok 19. czerwca. Deszcz ulewny od niedzieli. San występuje z łożyska. Wysokość wody sięga do 3 metrów. Grunta kilku gmin częściowo zalane. Ulewa trwa ciągle.

Niestety stan ciśnienia powietrza (757 mm. według barometru aneroidowego) i wilgoci tudzież wiatr—wskazuje mało prawdopodobieństwa, że się wypogodzi. Chyba, że wiatr, który wczoraj popołudniu zamienił się na wschodni, wytrzyma w tym kierunku.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J) **Wiedeń** 19. czerwca. *Extrablatt* podaje telegram z Oświęcimia, według którego w pierwszych dniach lipca nastąpi tam wielkie zbratanie oficerów austrjackich z pruskimi, i że na urządzenie tego festynu, tak austrjackie jak i pruskie ministerstwo wojny przeznaczyło znaczne sumy (?).

Graz 19 czerwca. Policja tutejsza uwięziła człowieka, indentycznego z pseudonimem, który pod nazwiskiem Syraniego usiłował żołnierza inżynierji Wendla namówić do zamachu na cesarza. Uwięziony nazywa Hanisch, i jest robotnikiem (patrz poniżej).

Petersburg 19 czerwca. W Kriworogu (na Ukrainie) przyszło w sobotę dnia 14 b. m. do wielkich zaburzeń antyżydowskich. Zburzono wiele domów. Kozacy i koloniści niemieccy przywrócili porządek.

Wiadomości polityczne.

Lwów 19. czerwca. Wspominaliśmy już dawniej o petycji, którą ajenci kolei północnej Ferdynanda kolportują po kraju przeciwko upaństwowieniu tej kolei. Dzisiejsza *Nowa Reforma* podaje całą jej osnowę, przepełnioną argumentami przewrotnemi i głupiemi, i ostrzega przed jej podpisywaniem. Tekst polski świadczy, że jest bardzo niedołężnem tłumaczeniem ułożonego widocznie w Wiedniu oryginału niemieckiego.

Pan Dawid Abrahamowicz, poseł do Rady państwa z gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwów-Gródek-Jaworów, zaprasza wyborców swoich na sejmik relacyjny na przyszły piątek dnia 27 b. m. do Lwowa, do sali Rady powiatowej ulica Akademicka nr. 11.

Warszawa, 17. czerwca. Wskutek remonstracji, jaką ks. prefekt Gniazdowski uczynił przeciwko zarządzeniu przełożonej zakładu Maryjskiego, zmuszającemu uczennice wyzn. katolickiego do uczęszczania na nabożeństwo w kaplicy schyzmatyckiej — dano prefektowi dymisję i sprawa oparła się o arcybiskupa.

Obywatele w Królestwie, korzystając z większego zjazdu podczas wystawy oprócz odnowienia komitetu wyścigów i wystawy przyszłej, zawiązali kilka spółek ekonomicznych, między innemi spółkę gorzelnianą, mającą zadanie eksportu spirytusu bez pośrednictwa osób trzecich, powtóre spółkę wzajemnego ubezpieczenia od pożarów.

Wiedeń 19 czerwca. Niejaki Karol Rehak, 26-letni robotnik z fabryki żelaza, który zbiegł stąd w skutek ścigania go przez policję, został schwytany 15 b. m. w Budapeszcie. Podejrzanego o agitacje anarchistyczne Rehaka odwieziono na granicę, do Marchegg.

Według *Pol. Cor.* cesarz austrjacki wystosował list powtórny do sułtana z podziękowaniem za przyjęcie cesarzewiczostwa.

Serbja i Bułgarja zgodziły się formalnie na pośrednictwo, ofiarowane przez Austrję, Niemcy i Rosję.

Kilka gmin czeskich wniosło do rządu petycje o rozwiązanie teutońskiego "Schulvereinu" jako burzyciela spokoju publicznego, dążącego do zdrady stanu.

List z Paryża do *Pol. Cor.* powiada, że Francja ze względu na Algier, życzy sobie szczere pokoju w Maroku. Nie jest ona nieprzyjazną sułtanowi Mulcy Hassanowi, lecz owszem popiera go, a francuzki poseł Ordęga otrzymał polecenie aby powstrzymał wszelkie buntownicze zamysły.

Budapeszt, 19. czerwca. Ogólny wynik wyborów do dzisiaj rana: 224 liberałów, 57 z ligi opozycyjnej, 67 ze skrajnej lewicy, 17 antisemitów, 16 narodowców, 11 luźnych.

Graz, 19. czerwca. Na porządek dzienny, w procesie przeciw anarchistom, wchodzi sprawa zgromadzenia w Lang-Enzernsdorf. Obrońca sprzeciwia się odczytaniu noty policyjnej o tem zgromadzeniu, które z obecnym wypadkiem nie ma związku. Prokurator zaś konstatuje, że Jakób Waiz z Gracu, wypowiedział tam mowę, jakoteż i Peukert.

Trybunał uchwala odczytać notę, z której wypływa, że na owem zgromadzeniu uchwalono wpływać groźbami na właścicieli fabryk i władze. Dalej uznano pismo *Radical* wychodzące w Budapeszcie za organ partji i postanowiono utworzyć fundusz dla uciekających „po spełnionym czynie“ do Ameryki.

Według powyższej noty, zamordowanie Hlubeka i Bloecha, było owocem powyższego zgromadzenia. Oskarżony Klainer powiada, że jest umiarkowanym socjalistą, i jako taki uważa anarchistów za warjatów.

Na wniosek obrońcy, postanawia trybunał zawezwać dwóch świadków, którzy zeznają, że podczas uroczystości ludowych z Pronegiem byli tuż obok powozu cesarskiego. Pronegg bowiem twierdził, że obawiając się atentatu, trzymał się jaknajdalej od cesarza.

Podczas popołudniowego posiedzenia zgłasza się czeladnik stolarski Wendl dobrowolnie na świadka. Wendl opowiada, że w Tyrolu spotkał się z poszukiwanym przez władze, mosiężnikiem Sirany, i widział jak ten przemycał z Szwajcarji do Austrji jakąś bardzo ciężką skrzynię. Następnie podczas podróży cesarskiej usiłował Sirany namówić świadka do podłożenia miny pod kolej. Świadek stanowczo odmówił, poczem Sirany zagroził mu śmiercią gdyby z tego co słyszał i widział coś wyjawił.

Z oskarżonych żaden tego świadka nie zna.

Praga 19. czerwca. *Narodni Listy* donoszą z Cetyni, że gubernator generalny Skodaru Mustafa-Assym basza ułożył się z księciem Nikitą, iż wojska czarnogórskie pod wodzą Popowicza mają obsadzić spory okręg od Plawy do Gusinje. Assym basza oczekuje posiłku ze Stambułu, aby zmusić z bronią w ręku oporne plemiona do odstąpienia tego okręgu, a tymczasem ogłosił w tych okolicach stan oblężenia.

Sofia, d. 18. czerwca. Dotychczas wybrano 54 liberałów, 11 konserwatystów, 20 radykałów i 22 Turków. Prezydent ministrów Zankow, wybrany został w 6ciu powiatach, przewódzca radykałów Karawelow w Sofii, w Wracy, Widyniu i dwu innych okręgach nie odbyły się wybory z powodu upartej walki wyborczej i bitek, szczególnie walczono w Wracy, gdzie jedna osoba została zabitą, a kilka rannych.

Bukareszt, 19. czerwca. Izba i senat prawie jednogłośnie przyjęły wniosek, którego inicjatywa wyszła z parlamentu, mocą którego oprócz listy cywilnej utworzoną została dotacja dla rodziny królewskiej przez oddanie koronie dwunastu wielkich majątków należących do państwa, o rocznym dochodzie obecnie 700.000 franków. Sesja parlamentarna zamknięta zostanie w piątek mową tronową.

Berno 19 czerwca. Szwajcarska rada związkowa zatwierdziła rachunki rady zawiadowczej kolei Gotharda, co umożliwiło oznaczenie 20% dywidendy.

Rzym 18. czerwca. Ministerjalny *Piccolo* żąda natychmiastowego obsadzenia Trypolidy w porozumieniu z Anglją, *Opinione* zaś powiada, że Włochy muszą bronić swych interesów na morzu Śródziemnem. Trójprzymierze byłoby bezpożytecznem gdyby kroku tego, wobec wyzwania Francji, nie pochwaliło.

Ajencja Stefani donosi: Anglia zakomunikowała już mocarstwom układ z Francją. Rząd angielski będzie czekał na opinję mocarstw, zanim odnowi zaproszenia na konferencję. W sprawie kanału Suezkiego nie istnieje żaden układ między Francją i Anglią. Rząd angielski przyrzekł tylko gabinetowi francuskiemu, że przed ewakua-

cją Egiptu postara się o porozumienie z mocarstwami w tej sprawie.

Berlin 19 czerwca. Członkami rady stanu zostali mianowani jeszcze bar. Waldersee, gen. kwatermistrz, radca kamercjalny de Neufville i burmistrz Becker z Kolonji.

Reichsanzeiger ogłasza nominację następcy tronu prezydentem, Bismarka wiceprezydentem Rady stanu. Mianowanych zostało 71 nowych członków Rady stanu, między tymi 42 urzędników państwowych i oficerów, 3 uczonych, 6 duchownych, 10 właścicieli większych posiadłości i 6 przemysłowców.

Śledztwo wstępne przeciw anarchistom Reindorffowi, Bachmanowi i 6 towarzyszom zostało ukończone. Rozprawa odbędzie się wkrótce w Lipsku. Sprawcą zbrodni w Niederwaldzie i Frankfurcie ma być Reinsdorff.

W kołach dworskich rosyjskich krąży pogłoska, że 12 letnia Alicja, księżniczka heska ma być wychowywana w Rosji, ponieważ przeznaczono ją za przyszłą małżonkę następcy tronu rosyjskiego.

Kreutz. Ztg. otrzymuje z New-Yorku obszerne doniesienie o fabrykowaniu machin piekielnych. Anarchiści urządzili w tym celu fabryki na wielką skalę.

Madryt 19 czerwca. Minister skarbu przedłożył w sobotę izbie budżet. Dochody i wydatki równoważą się, ale minister spodziewa się, że reformy podatkowe znacznie podniosą dział dochodów.

Londyn 19. czerwca. Ostatnim warunkiem Francji, na który Anglja się zgodziła otatecznie było żądanie, aby Anglja podczas okupacji nie zajmowała w Egipcie „position de force" ani na lądzie ani na morzu.

Przygotowania do budowy kolei Suakim-Berber są ukończone.

Aleksandrja 19 czerwca. *Bosphore Egyptien* donosi, że Mahdi zakazał komunikację listową w swem państwie, aby Anglicy nie mogli się dowiedzieć o jego ruchach.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Koncesja przedwstępna. Oficjalny organ ministerstwa handlu dla spraw kolejowych ogłasza udzielenie przedwstępnej koncesji na budowę kolei lokalnej Kołomyja-Peczyniżyn, wraz z odnogami do Siatkowiec i Jabłonowa, pp. Ludwikowi Wierzbickiemu, nadinspektorowi kolei lwowsko-czerniowieckiej i Karolowi Malemu, adwokatowi we Lwowie.

Spójnia. Wybrany na walnem Zgromadzeniu Towarzystwa „Spójni" Zarząd centralny ukonstytuował się na posiedzeniach dnia 9. i 16. czerwca r. b. w sposób następujący:

Prezesem wybrany został ponownie dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, pierwszym zastępcą prezesa poseł Ludwik Wierzbicki, drugim zastępcą Piotr Miączyński, sekretarzem dr. Tadeusz Rutowski, zastępcą tegoż Władysław Rebczyński, kasjerem Bolesław Miknliński, kontrolorem Jan Ihnatowicz. Łoczem zarząd centralny rozdzielił pomiędzy członków swoich pracę, wybierając do poszczególnych spraw osobne komisje. Do komisji mającej na celu przysporzenie funduszów na zakupno i rozpowszechnienie ulepszonych warsztatów i narzędzi dla ubogich rękodzielników za pomocą urządzania festynów, odczytów, loterji itp. wybrani zostali: pp. Ihnatowicz, Merunowicz, dr. Roszkowski, Stanuchowski i Wierzbicki.

Do komisji dla spraw tkactwa krajowego wybrano pp.: Machana, Przygodzkiego, Poźniaka, dr. Rutowskiego i Wierzbickiego.

Sprawa szkolnictwa przemysłowego przekazana została komisji z 7 członków złożonej, w skład której weszli pp.: Bodyński, Miączyński, Moraczewski, Nawratil, dr. Roszkowski, dr. Rutowski i Wierzbicki.

Do komisji dla sprawy garbarstwa krajowego weszli pp.: Aleksandrowicz, Dymet, Ihnatowicz, Ramult i Walichiewicz.

Dalej wybrano komisję z 9 członków, której przekazano sprawę ochrony i organizacji zbytn krajowych wyrobów, urządzania bazarów, reformy jarmarków i targów, oraz propagandy i ochrony interesów krajowego przemysłu za pomocą prasy. Członkami tej komisji „przemysłowej" wybrano pp.: Bodyńskiego, Ihnatowicza, Markiewicza, Merunowicza, Nawratila, Przygodzkiego, dra Rutowskiego, Walichiewicza i Wierzbickiego.

Nareszcie do komisji w sprawie założenia spółki surowcowo-składowej wybrano: Bodyńskiego, Niemczynowskiego, Walichiewicza i Wierzbickiego.

Komisje odrazu ukonstytuowały się i rozpoczęły swoje czynności.

Przemysł tkacki. W zasadzie już orzeczoną została, jak donosi lwowski koresp. „Czasu", gotowość kraju do pomocy pieniężnej na cele utworzenia zakładu blichu i apretury. Fundusz krajowy przyczyniłby się w danym razie kwotą 20 tysięcy złr., a nadto zapewne Sejm nie odmówiłby uwolnienia zakładu od dodatków indemnizacyjnych i krajowych na okres 10 lat. Zakład miałby służyć dla krajowych materjałów tkackich z lnu, konopi, wełny, bawełny i juty. W ten sposób najgorętsze życzenie tkaczy naszych zostałoby ziszczone. Znawcy potrzeb i stosunków naszego tkactwa jednomyślnie godzą się na to, że utworzenie wspomnionego zakładu stanowi niezbędny warunek intenzywnego i racjonalnego rozwoju całej tej gałęzi przemysłu krajowego.

Na warszawskiej wystawie rolniczej Redakcja *Inżynierji i Budownictwa* wystawiła bardzo zajmujące rzeczy: jakoto mapę produkcyjności Królestwa Polskiego, plany kolejki rolniczej, drzewa krajowe, ich wzrost, własności i najodpowiedniejszy sposób użytkowania ich w celach przemysłu, rozmaite wyniki poszukiwań chemiczno-technologicznych a wreszcie mapę geologiczną Kongresówki, ułożoną przez inżynierów hr. Łubieńskiego i Hałaszkiewicza. Wreszcie redakcje *Gazety Rolniczej* i *Hodowca* wystawiły żywe okazy, przeznaczone na premja dla prenumeratorów, które były puszczone na loterję. — Nowy sposób przyciągania abonentów. Po amerykańsku!

Szczegółów wystawy dowiedzieć się można z katalogu bardzo starannie wydanego nakładem *Gazety Rolniczej*, do którego dodano artykuły znanych specjalistów, będące w związku z kwestją hodowli i przemysłu rolnego, mianowicie: o sposobach podniesienia mleczarstwa krajowego (dr. Jełowicki), o podniesieniu rasy owiec (p. Sypniewskiego), projekt ustawy spółek mleczarskich (dr. K. Lesser), o odgoryczaniu łubinu (J. Graff).

Telegramy targowe z dn. 19. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10 50 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł., rzepak 13 50 zł. Berlin pszenica 168 75 m., żyto — m., okowita 59 10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19go czerwca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7 60 na maj 7·6¾·— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Nowy-York: 8·¼. Filadelfja 8·—.

Lwów, z Izby handlowej, 19. czerwca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	284 —	287 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 85	100 71
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. .	101 10	102 10
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 00	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 61	9 74
Półimperjał	9 97	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21³/₄	1 23³
100 marek niemieckich . . .	59 35	/60

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Wiedeń dnia 10. czerwca 1884. (godz. 1 m. 46 po poł.)		
Losy alpejskie	60 10	59 90
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	309 25	308 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	110 50	110 25
Unionbank za 100 zł.	106 75	106 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	285 50	286 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 50	252 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	149 50	151 50
Akcje kolei państwowej	317 00	317 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 05	188 ¾
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 50	163 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 50	127 75
Obligacje węg. w złocie	102 75	102 75
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	101 75
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	31 —	29 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 40	91 92
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	122 75	107 —
Rosyjski rubel papierowy	1 22½	1 23¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 25	115 50
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 18. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 00	306 40
Akcje kolei Karola Ludwika	285 50	282 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	102 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 69	8 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 19. czerwca 1884. (godz. 5 m. 26 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	205 40	206 15
Akcje austr. kredytowe	517 50	522 —
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	120 75	255 50
Austrjackie banknoty	167 80	168 35

Dyspozycja obiadowa

na sobotę 21. czerwca.

Obiad droższy. Zupa rakowa. Rosbif z młodemi kartofelkami. Mieszane jarzyny, pierożki z czereśniami i ze śmietaną.

Obiad tańszy. Rosół z uszkami. Bruścik cielęcy z marchewką. Makaron włoski z serem.

Przyjechali d. 19. czerwca 1884.

Hotel ŻORZA: Dr. M. Baraniecki z Warszawy, M. Łączyński z Moskwy, W. Gniewosz z Kontów, K. Zonowicz z Wołynia, M. Friedländer z Wiednia.

Hotel ANGIEJSKI: A. Ujejski z Denysowa, C. Kobuzowski z Sulistrowy, H. Treter z Laszek królewskich, W. Zbyszewski z Rzeszowa, T. Link z Chodorowa.

Hotel LANGA: P. Sawolski z Kamieńca podolskiego, J. Starkel z Drohowyża, H. Haber i L. Quastler z Wiednia.

Nadesłane.

Wezwanie

do pp. posiadaczy książeczek wkładkowych Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką we Lwowie (będącego w likwidacji).

Ci z pp. posiadaczy książeczek wkładkowych pomienionego Towarzystwa, którzy dotąd nie raczyli się zgłosić i zapresentować w kasie towarzystwa przy ulicy Wałowej pod l. 9 na pierwszem piętrze książeczek wkładkowych Towarzystwa, celem sprawdzenia takowych z księgami, zechcą w własnym dobrze zrozumianym interesie tego dopełnić, — zwłoka bowiem tej koniecznej wiadomości, utrudnia komitetowi likwidacyjnemu normalny rozwój czynności likwidacyjnych, zbadanie rzeczywistego stanu spraw Towarzystwa i ułożenie bilansu.

Dla wiadomości Panów posiadaczy książeczek wkładkowych, — dodajemy, — iż niżej podpisani likwidatorowie czynią usilne starania, aby częściowe spłaty mogły jak najwcześniej nastąpić. Terminy spłat ogłoszone będą gazetami.

Lwów dnia 18 czerwca 1884.

Likwidatorowie:

Stanisław Jabłkowski,
Bogusław Longchamps,
Dr. Zygmunt Skowroński,
Jan Szweikowski.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mieszany.

Ces. król. uprzyw. galicyj.
AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
ASYGNATY KASOWE
4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 7 Stycznia 1884.

(19) *Dyrekcja.*

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY
we Lwowie
przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.
wydaje następujące
asygnaty kasowe
4½ % płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4% „ 30 „

Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

(16) *Dyrekcja*

DOBRA BRNIK
w powiecie Dąbrowskim położone przy gościńcu ⁵/₁ mili od Tarnowa ¹/₂ mili od Dąbrowy, obejmujące 408 morg obszaru, pałacyk murowany, park angielski, budynki gospodarskie dostateczne i w dobrym stanie, propinację, młyn o dwóch kamieniach, rybołostwo w czterech stawkach, są z wolnej ręki do sprzedania ewentualnie od 1. Lipca 1884 do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów udziela na żądanie Zarząd dóbr Bakończyckich o p. Przemyśl.
(279)

Niezawodny środek
na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.
Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki
z rośliny „MATICO“
w słabościach męskich nieoceniony środek
poleca Apteka
K.KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie.
Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.
(21) *Kapsułek 80 ct.*

Jedyny największy na całą Galicję
Magazyn broni
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we Lwowie, poleca na sezon letni
Ognie sztuczne
w największym wyborze, ogrodowe, salonowe i wodne.
Lampiony do illuminacyj
we wszystkich wielkościach, kolorach i fasonach, jako też
Balony powietrzne
z welinowego papieru. Szczegółowe cenniki na żądanie wysyłam gratis i franco. [273]

We wszystkich księgarniach
do nabycia
Złamane serca
POWIEŚĆ przez
JÓZEFA ROGOSZA
Cena na 2 tomy 3·50

Niezbędne dla przemysłu domowego kobiet.
Najnowsza i najpraktyczniejsza ułatwiona metoda
Kroju sukien damskich i dziecinnych
z wyłączeniem przeszło 300 figur w rysunku
KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO
Taka sama metoda przez tego samego autora kroju bielizny damskiej, męzkiej i dziecięcej, z wyłączeniem albumu obejmującego 254 figur. wydanie pierwsze.

Na te metody uzyskał autor patenta wynalazku w Paryżu, Brukseli i innych stolicach, oraz odznaczony został dyplomem zasługi na wystawie w Moskwie. Cena metody kroju sukien z rysunkami 4 zł. 50 ct. linijki geometrycznej ułatwiającej bardzo naukę rysunku 1 zł. 50 ct. nauki kroju i szycia 8 zł. metody bielizny z rysunkami 2 zł. 50 ct. **Bliższe objaśnienia zawarte są w broszurce, którą na żądanie przesyła się bezpłatnie** franco.

Adresować należy, listy lub karty korespondencyjne, albo też ustnie się zgłaszać: Lwów, ulica Kopernika l. 7, do magazynu sukien męzkich pod firmą: **F. Głodziński,** oraz w szkole podług wyż wymienionych metod, Rynek l. 43. (218)

Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
(zastępstwo Banku krajowego)
przyjmuje wkładki oszczędności, oprocentowując je w stosunku po 5% rocznie, stałe zaś lokacje po 6%

Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe znajduje się w lokalu Rady powiatowej Lwowskiej, ulica. Akademicka nr. 11 na dole (obok kasyna mieszczańskiego)

Lwów, w kwietniu 1884.
DYREKCYA.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia
Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

SYRUP MALINOWY prawdziwy i czysty poleca apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. Jeden kilogram po 60 ct. Opakowanie jak najtaniej. (595)

Posady i zatrudnienia.

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką przy gospodarstwie poszukuje posady. Bliższe wiadomości pod lit. N. N. w administracji „Kurjera Lwowskiego“. [682]

Kucharka z najlepszemi rekomendacjami umiejąca ładnie prać i prasować — poszukuje zaraz zajęcia jako dochodząca — lub do wyjazdu z państwem do kąpiel. Zgłoszenia pod lit. Z. F. 4. przyjmuje administracja „Kurjera“. [684]

Kupno i sprzedaż.

Meble całkiem nowe, nieużywane do sprzedania przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ul. Sobieskiego l. 3. (560)

Kto sobie życzy mieć małą willę z ogródkiem na zdrowem i przyjemnem przedmieściu miasta Lwowa, za mierną cenę, niech się zgłosi do p. A. właściciela realności l. 8b. przy ul. św. Zofii. [679]

Na sprzedaż realność blisko śródmieścia, o dwóch murowanych domach parterowych wraz z placem pod budowę, ogrodem i otwartym kamieniołomem. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 43. [672]

Meble i różne rzeczy domowe z wolnej ręki przy ul. Chorążczyzny l. 22 I piętro są do nabycia. Porozumieć się można od godz. 2 do 4 popołudniu codziennie z wyjątkiem soboty. (629)

Apteka intratna w większem mieście Węgier (z niemiecką kolonją) na bardzo dobrem miejscu, jest wskutek familijnych stosunków zaraz do nabycia. Bliższych wiadomości udziela pan Zenon Skałka, aptekarz w Kesmarku. [685]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

2 i 3 pokoje z kuchnią lub 5 pokoi z kuchnią i przynależnościami na 2 piętrze ulica Sapiehy l. 5 od 1 lipca do najęcia. Na żądanie ogródek. (689)

2 pokoje t. j. pokój i przedpokój do najęcia od 1 lipca b. r. Chorążczyzna 23 róg ul. Staszica l. 5, vis-a-vis Łaźni Duchońskiego. Bliższa wiadomość tamże na I piętrze. [687]

2 pokoje z kuchnią i 1 pokój kawalerski przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [675]

2 pokoje z meblami lub bez, są pod bardzo korzystnemi warunkami na parę miesięcy do najęcia ul. Skrzyńskiego l. 4 Łyczaków. [662]

3 pokoje z balkonem, z przedpokojem, kuchnią i wszelkiemi przynależytościami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Sykstuskiej l. 62. (686)

3 pokoje na 1 piętrze do najęcia ulica Zielona l. 34. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze. (674)

6 pokoi, kuchnia, osobny pokój dla służącego i spiżarnia na I. piętrze od 1. Sierpnia przy ulicy Kurnickiej l. 5 A. — Wiadomość u właściciela na dole. [640]

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11 A., plac Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

7 pokoi na 1 piętrze zaraz do najęcia przy ul. Pańskiej l. 11. (673)

Przy ulicy Dominikańskiej pod l 7 jest I piętro zaraz do wynajęcia. [657]

Pomieszkanie składające się z 2 i 1 pokoju oraz lokal na warstat ślusarski — zaraz do wynajęcia przy ul. Ormiańskiej l. 25. [680]

Do wynajęcia mila od stacyj kolejowych Mikołajów Drohowyże lub Borynicze, letnie pomieszkanie w Rozdole, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni z ogrodem i sadem, w położeniu przyjemnem, blisko lasu, Dniestru, parku hr. Lanckorońskiego i siarczane kąpiele w miejscu. Bliższe wiadomości i warunki najmu udzieli biuro Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, lub Wny Bedlewicz, dyrektor Tow. zaliczkowego w Rozdole. (665)

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na I piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracyi p. Fedorowicza ulica Dominikańska l. 2. (651)

Pomieszkanie letnie do wynajęcia w Janowie. Wszelkie wiktuały w miejscu. Bliższych wiadomości udziela urząd pocztowy w Janowie pode Lwowem. [683]

Salon [3 okien] z przedpokojem przy ul. Kopernika zaraz do najęcia. Wiadomość w zakładzie posługaczy Gawlikowskiego ul. Halicka l. 25. [641]

W willi przy ulicy Ochronek l. 4. jest pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni dla kawalerów od 15. lipca b. r. do wynajęcia. (642)

Przy ul. Kurkowej pod l. 9. Willi znajduje się salon i 7 pokoi, jako też, stajnia i wozownia z przynależytościami. (664)

Pomieszkanie na lato na Kleparowie cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, stajnią i wozownią z meblami lub bez mebli. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Akademicka l. 10 w Łazienkach św. Anny. [578)

Przy drodze Wuleckiej l. 4. (za ogrodem Prohaski) są pomieszkania o 3 i o 2 pokojach do wynajęcia. (666)

Pomieszkania do najęcia od 6 do 9 pokoi wraz z kuchnią etc. tudzież stajnią i wozownią od 1. Lipca. — Łyczaków l. 3. (649]

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** [597]

We wszystkich księgarniach
do nabycia:
Miłość i Wola
Powieść współczesna
przez
Zofię Rudnicką
Cena 2·20

Wydawca i właściciel: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.